Jan Magiera

"Satyrus rudis"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 2/1/4, 427-429

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

„Satyrus rudis".

Pod imieniem Salomona polskiego w. XVII. zapisali bibliografowie imię i nazwisko ciekawego poematu o oswobodzeniu Krakowa od Szwedów. Utwór zwie się »Satyrus rudis de eliberatione Cracoviae et bello svecico«. Nie znają go wprawdzie Załuski, Juszyński ani Bentkowski, ale wymienia go pod rokiem 1658 Estreicher. Tę datę znajdujemy też na egzemplarzu Akademii Umiejętności. W Krakowie egzemplarz to prawdopodobnie jedyny; w książnicy bowiem Jagiellonskiej, choć widnieje w spisie, nie posiada żadnej sygnatury i dlatego uważać go musimy za zaginiony lub przebywający w »sianie«.

Autorstwo poematu przypisał Estreicher Stanisławowi H. Lubomirskiemu, idąc za świadectwem Janockiego, który, chociaż twierdzi, że utwór pochodzi ‚ab auctore incerto', w uwadze jednak dodaje iż ‚Stanislao Heraclio Lubomirio adolescenti a plerisque tribuebatur. Quod tamen fecisse, senex negabat' (III. 282). Świadectw pewnych, czy starosta spiski był autorem wiersza czy nie, dotąd nie posiadamy. Prof. Brückner nie zabiera głosu w sprawie wykrycia autora »Satyra«, gdyż, jak sam wyznaje (»Spuścizna rękop. po Wacławie Potockim« str. 112), dzieła tego nie zna, a w literaturze swej nawet mówi, że »Satyr« Lubomirskiego zaginął (w wyd. niem. str. 188). Na myśli jednak ma zapewnę »Satyra polskiego«, o którym w notatce ubocznej wzmiankuje ks. Żuchnowski (»Spuścizna« 112) Czy to były dwa różne »Satyry«, czy jeden z dwoma różnymi przymiotami, pozostaje na razie zagadką.

Na przedzie poematu znajdujemy pochwałę godła Lubomirskich, Śrzeniawy, ‚której wszystkie rody ustępują'. W dedykacyi utwór poświęcony Jerzemu Lubomirskiemu, ojcu Stanisława. Podpisany pod ofiarowaniem Krzysztof Schedel, typograf królewski i bibliopola krakowski. W zakończeniu przemowy pisze do marszałka: »suscipies Ill. princeps vultu sereno novum opus, operisque istius artificem Anonymum, sed optime notum singulari gratia fovebis. Me autem una cum consanguineis et affinibus ad obsequia promptissimum, illustri proteges authoritate et eximia ac liberali prosequeris benevolentia'. Czyżby tym autorem »bezimiennym a doskonale znanym« był syn Jerzego, młodzieniec 18-letni?

Poemat pisany heksametrem i w większej części czystym łacińskim, gdy Herakliusz w pierwszych swych dziełach ani formy tej nie używał ani językiem tym się nie posługiwał. Przypuszczałem, że autorem jest może Kochowski, ów wielki i gorący stronnik rokosznika, któremu nawet »Kamień świadectwa niewinności« wystawił. Znajomość jednak ich i ściślejsza zażyłość jest daty nieco późniejszej. Szukałem podobieństw w treści i miejsc wspólnych w jego pieśni na oswobodzenie Krakowa, ale nie znalazłem nic stanowczego, coby pozwoliło nazwać Wespazyana autorem

»Satyra«. Nie chcę ja twierdzić że Lubomirski nię jest twórcą naszego poematu, ale dziwnie mi jakoś w ustach młodzieńca tak wykwintnego, najwykształceńszego Polaka wieku XVII. brzmią słowa:

Quid parszywe (sic) patrzysz? Quid sk....synie pogański
Auxilium non praebes... (wiersz 29).

Podobne wyrażenia nieestetyczne są i u Kochowskiego (Liryki I. 1. »Polskę wojują — Źli buntownicy z wyuzdanym szują«) i u autora »Orfeusza i Eurydyki« (Lubomirskiego? — prof. B. nie waha się przypisać ten wiersz Lmu): »skropił parszywe jagody«. Ale te zwroty nie są jeszcze tak straszne jak tamten. Prawda, że w jednej komedyi Lubomirskiego mamy całą treść sprosną i wyrażenia bardzo grube, ale to nigdy nie oglądało druku, gdy «Satyrus« wnet się po urodzinach światu ukazał. W tem zaś, co L. drukował, był bardzo przyzwoitym. A może też i dlatego właśnie potem »fecisse senex negabat«?

Pierwsze stronice pisane są makaronizmami. Jest ich ledwie kilkanaście. Następne mają często łacinę. Inwokacya trawestuje Eneidę i brzmi: »Arma bohaterosque cano«. Warto tu zwrócić uwagę na utwor makaroniczny Orzelskiego, również podobnie rozpoczynający się:

Heroas magnos bohaterosque feroces
Pownętrznas-que canam vojnam tristemque rokoszum

(Przedruk w warszawskim »Monitorze« 1776 jako »Makaron Morsztynowski«).

Ów »Satyrus rudis« to trębacz szwedzki, zepchnięty do Erebu, gdzie w kopytnego został zmieniony satyra. Opowiadanie jego o gwałtach i okrucieństwach najeźdców wypełniają znaczną część poematu. Opowiada jak Szwedzi palili przedmieścia krakowskie

Retoricam, Clepardiam, Przedmieściam Krowodzumque.

Przybysze zamorscy szukali w Polsce pomocy w żywiołach wrogich polskości i do sojuszu wciągnęli

Szalbierosque cyganos, przeklętosque zydones [1]).

Ze słów satyra dowiadujemy się, jakiej broni ówcześni Polacy na karkach szwedzkich próbowali. Były to szable, obuchy, ostre pałasze, że nie tępe, doświadczył sam satyrus gdy się żali:

---

[1]) Kochowski w Lir. I. 19. wylicza: »Z Idumei Hugonoty, z Angliej Izmaelici, Moabitae z Agarenem«.

»en mea gęba docet szablae moc«. Innych narzędzi wojennych moc widział taką, że ich wyliczyć nie zdoła ani nazwać wszystkich:

...tartareos (sic) łukos...
Et pistolettos, tarczas, gladiosque, secures,
Pancerzos, toporos, hastasque bipennes,
Mortiferasque roattinas, mieczosque tremendos,
Scuta, elmos...

Tą różnorodną bronią dzielnie oni też władają:

Srodze biunt equites, heroes srodze (sic) Poloni
Skaradnaś dant absque ullo discrimine ranas,
Rąbantes głowum, hastis rąbant pectora prosto.

Wspomina następnie szczegół wielce ciekawy, jakto żołdacy szwedzcy zmuszali krakowianki do tańca:

Laeti ferventer bibimus pannasque krakovskas
Vidimus egregie tańczantes atque poważnie.

A dalej opis wydarzeń wojennych. Nieprzyjaciel wypędza z Krakowa Jezuitów. Powaga Akademii jakoś jeszcze uszanowana. Wszystko niepewne życia. Poeta wzywa króla i szlachtę, by naśladowali wzory dzielnych przodków, by naśladowali ‚doctos Firleos ac magnanimos Lubomiros'. Na cześć Jana Kazimierza pieje hymn: »Tu rex spes Europae, cui una et trina potestas — Invicti regni moderari cessit habenas, — Iustitiae incertum maior pietate vel armis, — Iustitia at certum pietate supremus et armis'. Odsiecz wreszcie nadeszła, w nocy rozpoczęło się bombardowanie grodu nieprzyjaciel wnet został za mury wygnany. Szwedzi i Siedmiogrodzianie pomścili klęskę. Według poety mieli Kozacy tych ostatnich 20.000 w niewolę uprowadzić. Wieść o oswobodzeniu miasta to ostatnie słowa satyra.

Wartości literackiej płód ten literatury XVII w. nie posiada, formą jednak osobliwy i treścią ciekawy; jako pożyteczny dla historyka godzien byłby przedruku. Zdaje się, że należy do liczby tych dzieł, co i Czerwieńskiego »Opis dworu hetmana Lubomirskiego«, których egzemplarzy na obszarze całej Polski mniej niż palców u jednej ręki.

Jan Magiera.